

Elżbieta Kossewska

Związek Legionistów Polskich wobec byłych legionistów na Węgrzech w latach 1938-1939

Niepodległość i Pamięć 17/1 (31), 99-110

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Elżbieta Kossewska
Uniwersytet Warszawski

Związek Legionistów Polskich wobec byłych legionistów na Węgrzech w latach 1938-1939

U podłoża powstania polskich kolonii na Węgrzech leżały akcje zarobkowe Polaków, na przykład te w XIX wieku, gdy Węgry przeżywały rozkwit gospodarczy, ale też akcje kolonizacyjne, przesiedlenia rodzin, a nawet całych wsi i osad – wraz z wybuchem I wojny światowej wzrosło poważnie wychodźstwo z Orawy i Spisza – spora jego część udała się właśnie na Węgry¹. Polską kolonię na Węgrzech zazwyczaj tworzyli ludzie niewykształceni, biedni, pochodzący z najuboższych warstw społecznych, często robotnicy i rolnicy, byli wśród niej też Żydzi².

Pierwsze wieści o powołaniu przez Piłsudskiego Legionów wśród Polaków na Węgrzech wywołały poruszenie – wielu wyraziło chęć włączenia się w akcję militarną, wierząc, że przyniesie ona Polsce upragnioną niepodległość. Związek Węgiersko-Polski, znając ich nastroje, nawiązał kontakt z Naczelnym Komitetem Narodowym, by wspólnie ochotników zorganizować i włączyć w inicjatywę Piłsudskiego. Przy poparciu Tadeusza Stamirowskiego, prezesa Iwowskiego Klubu Polsko-Węgierskiego, powołano Polski Komitet Wojenny z Władysławem Stadnickim i Ferdynandem Leonem Mikloss'ym na czele.

Głównym celem komitetu było wyekwipowanie, wyćwiczenie i wysłanie do Legionów młodzieży polskiej przebywającej na Węgrzech, a także Węgrów, którzy jako niespełna 18-letni nie byli jeszcze objęci poborem. Po mobilizacji, Legion Węgierski liczył około tysiąca osób, z czego sześćset to byli Polacy, pozostali – Węgrzy. Wszyscy oni byli umundurowani i mieli polskie konfederatki³. Wpierw, jako „Kompania

1 U. Kaczmarek, *Na węgierskiej ziemi. Rzecz o Polonii węgierskiej*, Poznań 1999, s. 31.

2 Ibidem, s. 36-37.

3 Sporną kwestią pozostaje liczba legionistów – Węgrów, którzy w 1914 roku wstąpili do Legionów. Według zbiorów w zespole ZLP wynika, że było ich około 400. Z kolei J. Woyno w artykule *Węgrzy w Legionach Polskich*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej”, 1996 nr 19, s. 22 podaje, że było ich tylko 96. Mobilizacja młodzieży do Legionów nie była jedyną akcją na rzecz odbudowy państwa polskiego. Działający na Węgrzech Związek Węgiersko-Polski podejmował uchwały, a następnie akcje na rzecz niepodległego państwa polskiego. Jedną z głośniejszych była ta z 25 sierpnia 1915 roku, gdy związek zorganizował w Budapeszcie demonstracje miast i komitetów węgierskich, które później stały się punktem wyjścia wystąpień sejmu węgierskiego na rzecz Polski. AAN, ZLP, t. 94, k. 30. M. Wieliczko, *Sejm węgierski o niepodległości Polski w latach 1915-1918*, [w:] *Tematy węgierskie*. Pod red. M. Wozniakiewicz-Dziodosz, Lublin 1997, s. 31. O kulisach organizowania się Węgrów do Legionów Polskich i działań społeczeństwa węgierskiego na rzecz przywrócenia niepodległości Polsce pisze A. Divéky, *Co chcieli zrobić i co zrobili Węgrzy dla Polski w okresie wojny*, Warszawa 1939, s.; A. Divéky, *Sprawa Le-*

Węgierska” weszli do II Brygady Legionów, następnie przydzielono ich do różnych oddziałów, pozbawiając w ten sposób zwartego charakteru grupy – tzw. „legionistów Węgrów”⁴.

Po zakończeniu wojny, problem zachowania więzi żołnierskich tych formacji wojskowych, które miały uczestników walk wielu narodów, jak Legiony, nie był łatwy. Ich relacje wykraczały poza wewnętrzne kombatanckie kontakty, stawały się częścią polityki zagranicznej, a zdarzało się, że i jej instrumentem. Bo choć legioniści węgierscy sygnalizowali chęć podtrzymywania więzi – wzajemnych wizyt, spotkań czy zjazdów, wyraźne ożywienie kontaktów legionistów polskich i węgierskich nastąpiło dopiero w latach 1938-1939 i, jak wynika z dokumentów archiwalnych, bezpośrednio związane było z rozmowami na temat utworzenia wspólnej granicy polsko-węgierskiej, czyli przyłączeniem Rusi Podkarpackiej do Węgier.

W przypadku legionistów, z uwagi na ich przynależność do elity władzy, spotkania, relacje z b. legionistami na Węgrzech nabierały szczególnego znaczenia, często mieszczącego się w działaniach dyplomatycznych obu państw. Ponadto, rola polityczna, jaka była udziałem ZLP po roku 1926, sprawiała, że nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami wartość więzi „leguńskiej” wyraźnie rosła i warto było się do niej odwoływać. Nie był to jedyny, ani rozstrzygający powód o relacjach polskich i węgierskich legionistów, bo przecież nie można odmówić tym drugim chęci kultywowania tradycji legionowej, była przecież ona również ich udziałem, czy prawa do odznaczeń, które im się słusznie należały⁵. Zdaje się jednak, że legionistom węgierskim, pozbawionym poza granicami kraju dostępu do etosu legionowego, brakowało docenienia ich zasług żołnierskich, ale przede wszystkim żołnierskiej wspólnoty. W sposób typowy dla b. wojskowych, u których więzi z czasów wspólnych walk są silne, pragnęli zawiązać organizację, by móc przychodzić sobie z pomocą, kultywować tradycje walk, podnosić wartości państwowe, często te, wpisujące się w służbę Rzeczypospolitej. Oczekiwania swoje również wobec niej kierowano, czyniąc często ich adresatem Związek Legionistów Polskich, bądź instytucje rządowe Rzeczypospolitej.

W niniejszym artykule zostanie zaprezentowany proces powołania w latach 1938-1939 Stowarzyszenia Legionistów Polskich na Węgrzech. Wpisujący się on w skomplikowane relacje polsko-węgierskie oraz politykę obu państw prowadzoną wobec zagrożenia wojną, w obliczu której powołanie Stowarzyszenia Legionistów Polskich na Węgrzech nabierało szczególnego znaczenia⁶.

Problematyka legionistów Węgrów nie jest szerzej znana, a wiadomości na ich temat podawane w literaturze przedmiotu – skąpe, a czasem nawet błędne. Stąd artykuł winien być traktowany przez czytelnika jako wstępne rozpoznanie tematu, tym bardziej, że wykorzystano w nim dokumenty głównie zespołu ZLP. Kwerendy w innych miejscach, w tym zwłaszcza w archiwach węgierskich, mogą przynieść interesujące informacje i wzbogacić przedmiot niniejszych badań.

gionu Węgierskiego dla Polski, Warszawa 1939. Patrz także: W. Felczak, A. Fischinger, *Polska – Węgry. Tysiąc lat przyjaźni*, Warszawa-Budapeszt 1979, s. 66.

4 Więcej na ten temat: J. Woyno, *Węgrzy w Legionach Polskich...*

5 Więcej na ten temat E. Kossewska, *Związek Legionistów Polskich 1922-1939*, Warszawa 2003.

6 P. Wróbel, *Droga powrotna. Niemiecki prawicowy ruch kombatancki po I wojnie światowej*, Warszawa 1989, s. 27-28; B. Waligóra, *Zrzeszenia b. wojskowych, ich zadania i rozwój w Niemczech oraz w Polsce Odrodzonej*, Warszawa 1938, s. 4; M. Jabłonowski, *Sen o potęgze Polski. Z dziejów ruchu byłych wojskowych w II Rzeczypospolitej 1918-1939*, Olsztyn 1998, s. 5-7.

Na Węgrzech w latach trzydziestych miało znajdować się około 120 legionistów. Wyodrębniły się wśród nich dwie grupy. Pierwsza, nie widziała powodów zrzeszania się, należeli do niej w większości ci, którym nie zależało na wsparciu socjalnym władz polskich, a główny inicjator utworzenia koła legionistów Węgrów – F.L. Miłkossy, nie cieszył się ich sympatią. Druga, obejmowała – z nielicznymi wyjątkami – jego zwolenników, osoby niezamożne, szukające pomocy materialnej⁷.

Etos legionowy o wyraznie polskim charakterze nie uprawniał legionistów poza granicami II Rzeczypospolitej do zbyt wielu zaszczytów i przywilejów, tym zasadniczo różnili się od swych kolegów w Polsce, którzy – zwłaszcza po 1926 roku – głosili: „Tak, my jesteśmy uprzywilejowani. My pierwsi mieliśmy przywilej z bronią w rękę rozpoczęcia walki o życie i honor Polski”⁸. A legioniści na Węgrzech pytali: „Tam może już zapomniano, że w legionach służyli także Węgrzy? Pod Piłsudskim, Śmigłym-Rydzem, Beckiem, Hallerem i innymi tak samo przelewali krew jak i Polacy. Polacy noszą za to na piersiach odznaczenia i siedzą na błyszczących szczeblach kierowniczych błogosławionej Polski. Węgrzy zaś z łaski nowych przyjaciół Polski otrzymali tylko oprócz nie uznania, wyśmianie i obrazy. Tam nie ma oka, które to widzi?”⁹.

Politycznie podejrzani – „politisch verdächtig”¹⁰ – tym mianem „ochrzciły” ich władze austriackie w roku 1914. Po zakończeniu wojny nazwa ta, wyrwana z kontekstu historyczno-politycznego, nie raz użyta w stosunku do legionistów przez władze węgierskie, czy prasę, była dla nich nie tylko obraźliwa, ale stała się też dowodem nie docenienia żołnierskich zasług. Legioniści na Węgrzech nie tylko że nie korzystali z legendy legionowej, ale pozostawali jeszcze i bez praw kombatanckich¹¹.

Rozczarowanie legionistów na Węgrzech brało się też i stąd, że nie cieszyli się na miejscu – w Budapeszcie – uznaniem Poselstwa Polskiego. Michał Lipscey-Steiner¹² – wysłannik Komendy Naczelnej ZLP na Węgry odnotował słabość poselstwa do otaczania się przede wszystkim arystokracją węgierską, a legioniści do ludzi zamożnych nie należeli. Był podobno też inny powód dystansowania się wobec legionistów Węgrów

7 AAN, ZLP t. 93, k. 1. W Zbiorze Stanisława Andrzeja Sochackiego (dalej ZSAS) przedstawiona jest charakterystyka „organizacji filopolskich na Węgrzech” po I wojnie światowej. Odnotowano, że do 1926 r. organizacje zachowywały bierność, a w latach 1926-1930 były zupełnie rozbite na wzajemnie rywalizujące ze sobą, a nawet zwalczające się grupy i stowarzyszenia. S.A. Sochacki ocenia, że nie były one w stanie rozwinąć szerszej akcji dla osiągnięcia swych celów. Powodem tych tarć były wzajemna niechęć i osobista ambicja osób stojących na czele tych grup, czy stowarzyszeń. O Stowarzyszeniu Węgiersko-Polskim, napisał, że uroczyście polskie sprowadzało do „demonstracji antyczeskich lub antyrumuńskich”. Według Sochackiego Stowarzyszenie Polsko-Węgierskie było poróżnione z Poselstwem Polskim w Budapeszcie, a zgoda między nimi nastąpiła dopiero po 1928 r. AAN, ZSAS, t. 15, z. 12.

8 *Mowa pana ministra generała Sławoj Składkowskiego*, „Gazeta Polska” 1931, nr 40, s. 2.

9 AAN, ZLP, t. 92, k. 73.

10 Według relacji legionistów węgierskich, pomimo, że byli pod komendą austriacko-węgierską, to jednak „robili niepodległościową robotę” na rzecz Polski, co im miały, łagodnie mówiąc, za złe władze austriackie. Do legionistów polskich również przyległo „politisch verdächtig”, ale w wolnej Polsce, to był raczej dla nich powód do dumy. AAN ZLP, t. 93, k. 63.

11 AAN, ZLP, t. 92, k. 144.

12 Michał Lipscey-Steiner – na mocy pisma Komendy Naczelnej Związku Legionistów Polskich z 17 października 1933 r. został oddelegowany do przeprowadzenia ewidencji b. legionistów – Węgrów. Miało to głównie służyć udekorowaniu ich Krzyżem i Medalem Niepodległości. AAN, ZLP, t. 92, k. 3, 12, 130. Pismem z 30 marca 1938 r. do polskiego MSZ władze ZLP poinformowały, że łącznikiem między Komendą Naczelną ZLP a byłymi legionistami na Węgrzech został Michał Lipscey-Steiner. Wcześniej był on łącznikiem między Poselstwem Rzeczypospolitej Polskiej w Budapeszcie, KN ZLP a legionistami – Węgrami. AAN, ZLP, t. 93, k. 138.

– osoba F.L. Miklossy’ego, którego władze węgierskie nie akceptowały ze względu na jego żydowskie pochodzenie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych na Węgrzech miało wprost poinformować Poselstwo Polskie w Budapeszcie, iż uważa działalność Miklossy’ego w dziedzinie kulturalnych i społecznych stosunków polsko-węgierskich za niepożądaną¹³.

Kontakty między legionistami Węgrami a ZLP zostały nawiązane dość późno. Do ZG ZLP przychodziły listy i prośby o zaopatrzenie, jednak nie spotykały się z większym zainteresowaniem ze strony władz związku. Zachowane dokumenty pozwalają odnotować, iż pierwsze kontakty ZLP z byłymi legionistami miały miejsce w roku 1929. Wówczas na Węgry, do Budapesztu, udali się Edward Synek i Jan Nowak. Formalnie mieli oni wziąć udział tylko w odsłonięciu pomnika pułkownika Mieczysława Korybut-Woronieckiego¹⁴, ale był też drugi cel misji – rozeznac się w sytuacji b. legionistów. W myśl dyrektyw otrzymanych z MSZ, po konsultacji z chargé d’affaires Otmarem Łazarskim, planowano przeprowadzić ewidencję legionistów Węgrów, uhonorować Krzyżem i Medalem Niepodległości, po czym utworzyć z nich koło przy Związku Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich, pomijając w ten sposób wszystkich tych, którzy by chcieli tworzyć samodzielną organizację¹⁵.

Akces do istniejącego już stowarzyszenia był, jak się wtedy wydawało, jedynym sposobem zorganizowania węgierskich legionistów. Władze ZLP sprzeciwiały się istnieniu poza granicami państwa samodzielnych oddziałów organizacji. Ich zdaniem obywatele obcych krajów nie mogli stosować się do statutu związku, gdyż ten wymagał od nich wyłącznej służby dla Polski. Z tego też samego powodu legionści na Węgrzech mieliby się zająć wyłącznie „przekazywaniem tradycji i honoru służby wspólnej młodemu pokoleniu, zarówno węgierskiemu, jak i Polakom stale na Węgrzech przebywającym”, zaś sam ZLP deklarował: „przyjść z pomocą swym towarzyszom broni zarówno pod względem moralnym, organizacyjnym jak też w miarę możliwości, w dziedzinie opieki społecznej – oczywiście w granicach ustaw węgierskich, polskich i w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Zagranicznych oraz Poselstwem R.P. na Węgrzech”¹⁶.

Byli legionści na Węgrzech, skupieni wokół Leona Ferdynanda Miklossy’ego, nie przyjęli zaproponowanego rozwiązania. Ich niechęć do stowarzyszenia brała się między innymi z kontrowersji i sporów wokół jego prezesa, hrabiego Károla Szechenyi. Był

13 Pierwsza ustawa antyżydowska p.t. „O skuteczniejszym zabezpieczeniu równowagi społecznej i gospodarczej” weszła w życie 8 maja 1938 r. Druga weszła w życie 28 kwietnia 1939 r. i nie tylko zaostrzyła ograniczenie udziału Żydów w życiu gospodarczym, politycznym i duchowym, lecz wprowadziła też poważne ograniczenia wolności obywatelskich i politycznych. Na Węgrzech w okresie międzywojennym polityka wobec Żydów miała wymiar dwuaspektowy. Otóż, z jednej strony próbowano ograniczać udział Żydów w polityce i administracji publicznej, z drugiej pozostawiano Żydom nieskrępowane działania na polu gospodarczym. Prawodawstwo dotyczące Żydów nie krępowało w miarę możliwości wielkiego kapitału żydowskiego, dotyczyło raczej klasę średnią, drobnomieszczaństwo i proletariat. I. Bibó, *Kwestia żydowska*, Warszawa 1993, s. 15-16.

14 Dokumenty znajdujące się w zespole ZLP w Archiwum Akt Nowych w sprawie odsłonięcia pomnika Mieczysława Korybut Woronieckiego są nieprecyzyjne. Z relacji przedstawicieli ZLP wynika, że miało ono miejsce w 1929 roku i był to główny powód wyjazdu E. Synka i J. Nowaka do Budapesztu, a zarazem moment nawiązania przez KN ZLP pierwszych kontaktów z legionistami – Węgrami. Fakt ten potwierdza również korespondencja legionistów Węgrów. Niemniej jednak w zbiorach archiwalnych ZLP znajduje się też notatka informująca, że odsłonięcie pomnika odbyło się 23 października 1932 r. w 83. rocznicę śmierci pułkownika (brał udział w walkach o niepodległość Węgier w r. 1848/49) AAN, ZLP, t. 91, k. 86-87; por. *ibidem*, t. 92, k. 13.

15 *Ibidem*, t. 92 k. 13.

16 *Ibidem*, k. 12, 17.

on człowiekiem zbyt młodym, aby cieszyć się autorytetem wśród byłych wojskowych, a do tego dochodziły jeszcze różnice społeczne, o których już wyżej była mowa. W roku 1930 legioniści Węgrzy podjęli próbę zalegalizowania odrębnej od stowarzyszenia organizacji, przedkładając władzom węgierskim projekt statutu. Dokumentu nie zatwierdzono, a legioniści weszli na drogę sporu ze wszystkimi stronami, które powinny być ich sprzymierzeńcem w inicjatywie powołania organizacji¹⁷.

Niesubordynacja legionistów Węgrów, nie spodobała się też władzom ZLP, w odpowiedzi na nią, Komenda Naczelna zabroniła im bezpośredniej korespondencji ze sobą, aż do uregulowania sprawy¹⁸. Byli legioniści Węgrzy, przekonani, iż takie ich traktowanie jest naruszeniem koleżeńskich więzi z lat wspólnej służby żołnierskiej, stali do Warszawy listy pełne żalu i rozgoryczenia, raczej bez odpowiedzi¹⁹ – „My, którzy po wezwaniu Józefa Piłsudskiego na werbunek tutejszego Polskiego Komitetu w roku 1914 chwyciliśmy za broń: zaofiarowaliśmy z młodocianym zapałem i z radością nasze życie i naszą krew i nie czekaliśmy, ani też nie spodziewaliśmy się tych beznadziejnych czasów. Do roku 1929 nie daliśmy o sobie nawet znaku życia i tylko to mieliśmy na celu, by odgrzewać nasze wspomnienia legionistyczne i koleżeńskie i trzymać je na jawie”²⁰.

Korespondencję legionistów Węgrów Komenda Naczelna ZLP ignorowała, więc ci pisali do polskiego MSZ. Niemniej jednak ich sprawa tak dalece była nieznana Ministerstwu Spraw Zagranicznych, że to w 1934 r. zwróciło się z zapytaniem do ZLP o informacje na temat „tak zwanych legionistów”²¹.

Sytuacja ulega zmianie pod koniec lat trzydziestych, wówczas można zauważyć większe zainteresowanie zarówno władz ZLP, jak i MSZ, sprawami legionistów na Węgrzech. Ma to, jak się wydaje, związek z kierunkiem polityki zagranicznej polskiego MSZ – pogłębianiem przyjaźni z Węgrami z jednoczesnym ochładzaniem stosunków z Czechosłowacją²². Wiktor Tomir Drymmer w liście do Komendy Naczelnej z 17 grudnia 1938 roku pisał: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadamia, że uważa za bardzo pożyteczne i wskazaną akcją Komendy Naczelnej, mającą na celu uregulowanie spraw b. legionistów – Węgrów oraz zaktywizowanie ich działalności na

17 Ibidem, t. 93, k. 1.

18 Ibidem.

19 Ibidem, k. 170.

20 Ibidem, k. 43-46, t. 94, k. 31.

21 Ibidem t. 92, k. 11, 115.

22 Po roku 1933, wobec przyjęcia przez Becka nowego kursu w stosunkach zagranicznych, stosunki polsko-czechosłowackie uległy gwałtownemu pogorszeniu. Beck uważał, że Czechosłowacja nie ma trwałych podstaw istnienia. Był za przywróceniem historycznego sąsiedztwa polsko-węgierskiego wzdłuż Karpat, co możliwe było tylko przez włączenie Słowacji do Węgier. Beck zdawał sobie sprawę, że to by przekreśliło sympatię Słowaków do Polski. Dlatego wysunął skromniejszy program przyłączenia do Węgier Rusi Zakarpackiej. E. Orlof, *Dyplomacja polska wobec sprawy słowackiej w latach 1938-1939*, Kraków 1980 s. 42; S.A. Sochacki charakteryzuje zachowanie Poselstwa Polskiego w tym czasie następująco: „Sytuacja członków Poselstwa, obecnych na uroczystościach jest bardzo drażliwa, gdyż w mowach ujawniają się stałe tendencje irredentystyczne w stosunku do Słowaczyny, która za pomocą broni Polaków ma być spod jarzma czeskiego wyzwolona, przez co stworzona by została wspólna granica pomiędzy Polską a Węgrami” – AAN, ZSAS, t. 15. Patrz także: K. Skirmunt, *Moje wspomnienia 1866-1945*, Rzeszów 1997, s. 195. E. Orlof zauważa, że w prasie polskiej wzrost wystąpień proślowskich był wprost proporcjonalny do wzrostu głosów antyczeskich, choć podobno społeczeństwo polskie niewiele o Słowakach wiedziało. W roku 1936 wicekonsul Polski w Bratysławie miał stwierdzić, że więcej się wie w Polsce o Serbach, Chorwatach i Łużyczanach, niż o graniczącym z nami narodzie – Słowakach. E. Orlof, *Polska działalność polityczna, dyplomatyczna i kulturalna w Słowacji w latach 1919-1937*, Rzeszów 1984, s. 69.

terenie Węgier, co może mieć w obecnej chwili i w przyszłości duże znaczenie dla naszych interesów państwowych”²³. Zgodnie z koncepcją ministerstwa władze ZLP swoje zaangażowanie w sprawy legionistów Węgrów również widziały w kontekście szerszym niż tylko więzi żołnierskie. Łączyły je z sytuacją polityczną w Czechosłowacji i zgodnie z ideą MSZ uważały, iż „nie tylko ze względów humanitarnych, ale przede wszystkim dla podniesienia ducha narodowego wśród byłych legionistów i pozostałych po nich rodzin należy przyjąć na tym terenie z daleko idącą pomocą, gdyż wymaga tego narodowy interes Polski”²⁴.

Zmiana stosunku naczelnych organów państwa polskiego (jak i ZLP) do legionistów węgierskich, była gwałtownym zwrotem w dotychczasowych ich kontaktach, na co obie strony nie były przygotowane. Otóż, gdy w 1938 roku prawdopodobnie przygotowywano niedoszłą do skutku wizytę państwową Prezydenta Ignacego Mościckiego na Węgry²⁵, członek KN ZLP Emil Henisz, zabiegał u szefa Gabinetu Wojskowego Prezydenta RP Kazimierza Schally’ego, by ten wyjednał u głowy państwa polskiego spotkanie z legionistami. Jak sam mówił: celem podniesienia prestiżu legionistów Węgrów w miejscowym społeczeństwie, jak i u władz węgierskich. Do listu dołączona była też sugestia, aby przedtem ich odpowiednio ubrać i zaopatrzyć, by w czasie samej wizyty „nie nachodziły osób towarzyszących Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej z petycjami o polepszenie doli, bo nie zrobiłoby to dobrego wrażenia”²⁶.

Zainteresowanie władz polskich legionistami na Węgrzech rosło i przechodziło z bezwzględного protestu wobec ich żądań: odrębnej organizacji w kompromis. Z kolei determinacja legionistów Węgrów z jaką bronili idei zachowania odrębnej organizacji pozostawała niezachwiana. Gdy Kazimierz Micielski, sekretarz poselstwa wyraził w tym czasie, nie wiadomo po raz który, życzenie przystąpienia do Związku Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich, odpowiedź legionistów była krótka: „Wolimy się prędzej zrzec statutu, jeżeli to się ma stać celem ukrócenia naszej niezależności i ponownego poniżenia”²⁷.

W 1938 roku warunkiem starań ZLP o zatwierdzenie statutu organizacji Legionistów – Węgrów, było z jednej strony – powierzenie ich w sprawach etycznych i finansowych opiece Poselstwu Polskiemu w Budapeszcie, a z drugiej – pod względem organizacyjnym – Komendzie Naczelnej ZLP. Do końca nie wiadomo, cóż miała oznaczać opieka „moralna” Poselstwa Polskiego nad legionistami, wiadomo natomiast co Legioniści o niej myśleli – „od zeszłego lata egzystowaliśmy pod „protektorem” poselstwa – co to ma znaczyć nie wiem – wiem tylko tyle ku wielkiemu żalowi memu, że po powstaniu protektoratu 99% nie widziało wnętrza poselstw”²⁸. Stosunki legionistów – węgierskich z Poselstwem Polskim były w dalszym ciągu ledwo poprawne.

Zdaje się jednak, że najważniejszym warunkiem legalizacji koła przez władze węgierskie, po wejściu ustaw antyżydowskich na Węgrzech, było przede wszystkim odsu-

23 AAN, ZLP, t. 92, k. 201.

24 AAN, ZLP, t. 80, k. 46, AAN, ZSAS, t. 17.

25 Emil Henisz w piśmie z 21 maja 1938 r. do gen. bryg. Kazimierza Schally’ego pisał „Celem podniesienia prestiżu b. legionistów Węgrów tak u miejscowego społeczeństwa jak i władz węgierskich Komenda Naczelna uchwaliła zwrócić się do Obywatela Generała o wyjednanie u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zgody na przyjęcie przez Pana Prezydenta w czasie pobytu w Budapeszcie reprezentacji b. legionistów Węgrów, ewentualnie dekorowanie wybranych legionistów odznaczeniami polskimi” AAN, t. 92, k. 155.

26 Ibidem.

27 AAN, ZLP, t. 93, k. 25.

28 Ibidem, t. 92, k. 172.

nięcie Miklossy'ego od przewodzenia legionistom. Władze ZLP oceniały pracę Miklossy'ego bardzo pozytywnie, ale uległy nagonce antysemitkiej władz węgierskich, które domagały się odsunięcia Miklossy'ego, gdyż: „jest izraelitą, wykazującym wiele inicjatywy i sprytu przy urządzaniu różnych obchodów”²⁹. Miklossy, dla pełnej prawdy, jak dowiedział się później Polakiewicz, „był chrześcijaninem, Żydem z pochodzenia. A jego starania byli wojskowi oceniali bardzo wysoko i wypowiadali się o nim przychylnie”³⁰. Warto w tym miejscu podkreślić, że polscy Żydzi na Węgrzech, raczej wystrzegali się sentymentalnego angażowania w sprawy polskie, marzyli o trudnym zresztą do uzyskania dla nich obywatelstwie węgierskim. Stąd propolska postawa Miklossy'ego nie była postawą powszechnie spotykaną wśród Żydów³¹.

Miklossy w nowych władzach Stowarzyszenia Legionistów – Węgrów nie znalazł się. Za dotychczasowe starania i pielęgnowanie ruchu legionowego podziękował mu przedstawiciel Poselstwa Polskiego – Roman Królikowski, o jego zasługach dla sprawy polskiej mówił z uznaniem, i długo, jak wszyscy pozostali³². Nowy zarząd tworzyli: Szepespataky Jene (inspektor policji) – kierownik koła; Hudek Karol (sekretarz ministerialny), Kalman Bela urzędnik MSW. Wydaje się, że celowo wybrano takie osoby, które miały usytuowanie w urzędach węgierskich, by zdobyć ich zaufanie i przyspieszyć zatwierdzenie statutu organizacji³³.

Po odsunięciu Miklossy'ego, nawet największa dotąd przeszkoda – odrębność organizacji – miała zniknąć. Jan Pindela-Emisarski³⁴ w grudniu 1938 r. uzyskał od władz

29 Komenda Naczelna ZLP wiedząc, iż odsunięcie L.F. Miklossy'ego od przewodzenia b. legionistom Węgrom jest bezzasadne, bowiem nie istniały ku temu żadne merytoryczne powody, a tylko żądania strony węgierskiej kierowane ustawami antyżydowskimi, zaproponowała, by wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych wypłacić mu odszkodowanie. Miklossy nie przyjął proponowanych mu pieniędzy. *Ibidem*, t. 93, k. 19; t. 92, k. 13.

30 Steiner w meldunku do Komendy Naczelnej ZLP z 12 kwietnia 1938 roku pisze o zasługach Miklossy'ego: „werbował w 1914 roku do Legionów na Węgrzech, dzięki jego pracy tak wielka ilość Węgrów stanęła w szeregach legionowych. Zasługi jego mimo bardzo krótkiej służby w polu są wielkie i nikt ich nie jest w stanie kwestionować, stwierdza to zresztą poseł Rzeczypospolitej Polskiej, tak obecny jak i poprzedni, oraz attaché Poselstwa Polskiego. Uważam, że za tyloletnią pracę solidną i pozytywną, jak również za przeprowadzenie budowy pomnika Legionów Polskich, jednego z najpiękniejszych w Budapeszcie, wreszcie za sementowanie wszystkich legionistów Węgrów, długoletnią opiekę nad nimi, P. Miklossy powinien otrzymać w jakiejś formie uznanie od kompetentnych czynników Polski. Znaczący mi wypada, że wszyscy członkowie Komitetu budowy pomnika Legionów Polskich, jak również cały szereg ludzi młodych, grupujących się koło Poselstwa Polskiego, piastujących nawet bardzo krótko pewne godności w towarzystwie polsko-węgierskim zostały odznaczone. P. Miklossy reprezentuje na Węgrzech kierunek radykalny, jednak umiarkowany, czego dowodem jest wybór jego na radnego miasta Budapesztu. Radykalizm jego łącznie z przekonaniem, że tak powiem więcej lewicowymi, nie idzie po linii przekonań Legionistów Węgierskich piastujących wyższe stanowiska, ludzi bogatych i niezależnych, wywodzących się ze sfer wyższych. Ci, więc legioniści nie są zwolennikami całkowitymi Miklossyego, jakkolwiek uznają jego autorytet. Większość jednak legionistów pochodzących ze sfer niższych (rzemieślniczych, robotniczych), piastujących w hierarchii społecznej i administracji państwowej stanowiska niższe, jest bezwzględnie oddana Miklossyemu”. *Ibidem*, t. 93, k. 175.

31 U. Kaczmarek, *op. cit.*, s. 36-37.

32 AAN, ZLP, t. 92, k. 1; t. 93, k. 5, 70.

33 *Ibidem*, t. 92, k. 139.

34 Akcję przejęcia przez Węgry Rusi Podkarpackiej dywersyjnie wspierała Polska. Osobami bezpośrednio nadzorującymi poza Józefem Beckiem i szefem budapesztańskiego MSZ, Kálmánem Kányą był Leon Orłowski i András de Hóry. Od września 1938 roku dołączył do nich attaché wojskowy Węgier w Warszawie SGen. Béli de Lengyel, a od października 1938 roku pierwszy attaché Rzeczypospolitej w Budapeszcie ppłk. dypl. Jan Pindela-Emisarski, którego pracę miały charakteryzować energiczne działania, niektórzy zarzucali, że były zbyt energiczne. Cyt. za: M.P. Deszczyński, *op. cit.*, s. 304.

węgierskich – jak on sam podawał w drodze wyjątku – zapewnienie zatwierdzenia koła bez konieczności przystąpienia do Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich.

Pomimo czynionych starań u władz węgierskich, zarówno KN ZLP, jak i Poselstwa Polskiego w Budapeszcie, koło b. legionistów na Węgrzech nie otrzymało legalizacji. W styczniu 1939 roku Komenda Naczelna wystosowała prośbę do ministra spraw zagranicznych o zainteresowanie się losem legionistów – Węgrów. Być może w wyniku wspólnych postanowień z MSZ, w styczniu 1939 r., władze ZLP postanowiły wydelegować do Budapesztu Karola Polakiewicza, by uregulować sprawy organizacyjne Koła Legionistów – Węgrów, a przede wszystkim doprowadzić do zatwierdzenia statutu, przekazać odznaczenia wojenne i w miarę możliwości okazać pomoc społeczną.

Wiktor Tomir Drymmer – dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ, jeszcze przed wyjazdem Polakiewicza, próbował te sprawy omówić z Adrianem Divékym z Poselstwa Węgierskiego w Warszawie, lecz ten, mimo bliskiej znajomości z Polakiewiczem, negatywnie ocenił jego przyjazd do Budapesztu³⁵. Następnie, już w rozmowie z samym Polakiewiczem, przy której obecny był również Radca Poselstwa Węgierskiego p. Christophy, na samo wspomnienie legionistów Węgrów niechętnie reagował, a tym bardziej zaangażowanie się w ich sprawy Komendy Naczelnej. Jego niechęć, wyrastała z uprzedzeń wobec ich lidera – Miklossy'ego – pomimo że był już odsunięty od przewodniczenia kołu legionistów na Węgrzech, na spotkaniu z Polakiewiczem z ust Christophy'ego znów wyszła sprawa, jak on sam mówił: „tego Żyda M.F. Miklossyego”³⁶.

Z drugiej strony brała się z obaw wykorzystania tamtejszych legionistów do prowadzenia polskiej polityki w rejonie Zakarpacia. Od września 1938 do marca 1939 trwała walka o wspólną granicę polsko-węgierską – władze obu krajów wymieniały się danymi wywiadowymi, prowadzone były także akcje dywersyjne. Niemcy warunkowały wspólną granicę polsko-węgierską podporządkowaniem obu krajów ich polityce. Węgry zapfacyły za Ruś podkarpacką przystąpieniem do paktu antykominternowskiego, Polska nie przystępując do niego – tragicznym wrześniem³⁷. Według L. Orłowskiego, silne uzależnienie strony węgierskiej od polityki Niemiec, deklaracje po-

35 ANN, ZLP, t. 93, k. 12, k. 4, 29, 39-45, 60.

36 W tym czasie na Węgrzech premierem był Bela Imrédy, powszechnie uważany za przywódcę orientacji proniemieckiej, który próbował wprowadzić ustawy antysemitki na wzór niemieckich ustaw norymberskich.

37 Na mocy traktatu w Trianon w 1920 roku Węgry utraciły blisko dwie trzecie obszaru i sześćdziesiąt procent ludności na rzecz Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii, a także Austrii i Polski (Orawa i Spisz). Trzy pierwsze państwa związały się sojuszem antywęgierskim, tak zwaną Małą Ententą. Polska nie ratyfikowała traktatu triańskiego. W latach trzydziestych na Węgrzech do władzy doszły elementy skrajnie nacjonalistyczne, stawiające na rewizjonizm. Kierunek ten reprezentował Gyula Gömbös, premier rządu w latach 1932-1936. Podpisanie przez Polskę z Niemcami paktu o nieagresji, było na Węgrzech odbierane jako nowe możliwości współpracy polsko-węgierskiej, głównie przeciw Czechosłowacji. Ten kierunek w polityce zagranicznej zarówno Polski, jak i Węgier obecny był aż do wybuchu wojny. Polska pragnęła wzmocnienia Węgier. Między innymi dlatego, że Ruś Podkarpacką zamieszkiwali w przeważającej mierze Ukraińcy i obiecywana im ze strony Czechosłowacji autonomia mogła przy napiętych stosunkach polsko-ukraińskich, wzbudzić zbyt dużą aktywność tej najliczniejszej mniejszości w II Rzeczypospolitej. Poza tym Węgry nawet przy braku odpowiedniego sojuszu z Warszawą, bezpośrednio granicząc z Polską tworzyły strefę bezpieczeństwa, asekurując ją przed atakiem ZSRR. Wobec takich okoliczności polski MSZ popierał węgierskie żądania rewizjonistyczne w stosunku do terenów czechosłowackich i zabiegał o poprawę stosunków Węgier z Jugosławią i Rumunią. Polski MSZ chciał ponadto utworzyć „trzecią Europę”, tj. grupę państw leżących na linii Warszawa – Budapeszt – Belgrad – Rzym. Miałyby one w przyszłości zatrzymać hitlerowską ekspansję. Jednym z etapów realizacji tego planu miała być wspólna granica Polski i Węgier na odcinku Rusi Podkarpackiej. *Polska – Węgry*, op. cit., s. 70; M.P. Deszczyński, op. cit., s. 300; J. Sallai, *Historia granicy węgiersko-polskiej*, Budapeszt 1997, s. 21-23.

słów węgierskich o wspólnej granicy polsko-węgierskiej, czyniły od początku niewiarygodnymi, nazywa je wprost „błagiem”. Według relacji L. Orłowskiego, strona polska, która dała wiarę ich wcześniejszym opiniom, była zaskoczona rozwojem wypadków 11 marca 1939 roku, gdy na wyraźne polecenie Niemiec, Węgry zajęły Ruś Podkarpacą. Polski attaché relacjonuje sytuację w polskim MSZ następująco: „Po otrzymaniu mej depeszy o telefonie Ribbentropa do Csak’ego, zezwalającym na zajęcie Rusi, Kobyłański zrobił niewiarygodną awanturę Horemu w ministerstwie, gdyż ten skompromitował go w oczach Becka”³⁸. W tych okolicznościach wizyta Polakiewicza na Węgrzech w „gorącym” czasie rozmów o zajęciu przez Węgry Podkarpacia, ale bez udziału w akcji Polski, mogła być niewygodna.

Oficjalną przyczyną wyjazdu Polakiewicza miał być Statut Koła Legionistów – Węgrów, a według Poselstwa Węgierskiego w Warszawie niezatwierdzenie go czyniło tę podróż niepotrzebną. Dość dodać, że statut ów nie był przyjęty z uwagi na trudności, jakie stawał węgierski MSZ. Zemściły się również nie najlepsze kontakty legionistów Węgrów z Poselstwem Polskim w Budapeszcie, zostały bowiem wykorzystane przez Poselstwo Węgierskie, jako argument, o nieprzychylności nawet jego b. legionistom, a co za tym idzie również legalizacji ich koła. Nalegano na oddalenie terminu wyjazdu na czas nieokreślony. Argumenty Polakiewicza o przyjaźni polsko-węgierskiej nie odnosiły większego skutku. Nie pomagały także zapewnienia posła RP Leona Orłowskiego, jednej z osób bardziej zaufanych stronie węgierskiej, o potrzebie przyjazdu przedstawiciela ZLP³⁹. Statut, będący bezpośrednią przyczyną jego wyjazdu stał się kartą przetargową i w zależności od tego, z jakiego źródła pochodziły informacje, sądzono, raz że jest zatwierdzony, innym razem, że o zatwierdzeniu jego mowy być nie może. Poselstwo Polskie twierdziło, że albo jest albo, że będzie przyjęty, a Poselstwo Węgierskie donosiło, iż nic takiego nie ma miejsca. Poseł L. Orłowski w rozmowie z Polakiewiczem w dniu 31 stycznia 1939 r. w Budapeszcie nadmienił, że Poselstwo Węgierskie w Warszawie usiłowało wpłynąć na Poselstwo Polskie w Budapeszcie, by to negatywnie ustosunkowało się do sprawy przyjazdu przedstawiciela Komendy Naczelnej ZLP i nie akceptowało statutu Koła b. legionistów Węgrów⁴⁰. W dniu wyjazdu statut jednak nie został zatwierdzony, istniało tylko honorowe zobowiązanie władz węgierskich wobec posła Orłowskiego, że sprawa będzie załatwiona⁴¹.

Przyjazd Polakiewicza na Węgry okazał się sprawą delikatną i do końca nie było wiadomo, czy dojdzie do skutku. Z relacji Steinera, dotychczasowego łącznika między kołem legionistów a Komendą Naczelną w Warszawie, wynika, że on sam o niczym nie wiedział i choć mogły to być sprawy osobiste, gdyż został całkowicie pominięty w uroczystościach i odsunięty od spraw legionistów Węgrów, to niepewność wyjazdu daje się wyczytać również z relacji K. Polakiewicza⁴². Zdaje się, że zarówno wątek osobisty był prawdziwy jak i ten, który mówił o wyjeździe Polakiewicza, jako sprawie poufnej i delikatnej⁴³.

38 Archiwum Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku, Archiwum Leona Orłowskiego 78, s. 3.

39 Leon Orłowski zaangażowany był ze strony Polski w koordynację działań mających doprowadzić do przejścia przez Węgry Rusi Podkarpackiej. Zważywszy, że sprawa ta była dla Węgier niezwykle ważna, pozycja Leona Orłowskiego także miała swoje znaczenie polityczne. M.P. Deszczyński, *Ostatni egzamin. Wojsko Polskie wobec kryzysu czechosłowackiego 1938-1939*, Warszawa 2003, s. 299.

40 AAN, ZLP, t. 93, k. 65.

41 Ibidem, k. 66.

42 Ibidem, t. 93, k. 50-56.

43 Michał Lipscei-Steiner pismem szefa Wydziału Organizacyjnego Komendy Naczelnej płk. Władysława Rusina ZLP z kwietnia 1939 został wezwany do rozliczenia się z pobranych zaliczek na pomoc bezro-

Gdy jednak już znalazł się Polakiewicz na Węgrzech, powitała go ze sztandarem kompania honorowa. Uroczystość zorganizował Związek Węgierskich Żołnierzy Frontowych, za co im później dziękował Roman Górecki⁴⁴. W niedzielę 29 stycznia 1939 r. po nabożeństwie w polskim kościele oraz złożeniu wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza, pod pomnikiem legionistów i tablicą pamiątkową marszałka Piłsudskiego, odbyło się spotkanie z legionistami węgierskimi. Karol Polakiewicz wielokrotnie podkreślał przychylne stanowisko Komendy Naczelnej wobec b. legionistów na Węgrzech, zapewniał o uczuciach ich towarzyszy broni w Polsce i uznaniu ze strony państwa polskiego, które wyraża się między innymi w nadaniu dwustu czternastu Krzyży i Medali Niepodległości⁴⁵. Nazwał żołnierzy legionistów Węgrów żołnierzami pierwszej klasy, gdyż choć obcy, walczyli jako ochotnicy w Legionach. Ponadto omówił szczegółowo formy pomocy materialnej, jakiej zamierzały im udzielić władze ZLP. W swojej przemowie Polakiewicz podkreślił, że dobry legionista jest lojalny i zdyscyplinowany w stosunku do swego rządu, wniósł przy tym toast na cześć regenta Miklósa Horthy'ego. Chodziło głównie o usunięcie podejrzeń rządu węgierskiego, jakoby wsparcie socjalne miało być pretekstem do wykorzystania legionistów Węgrów pójścia na Ruś Podkarpacką, co wedle domysłów Poselstwa Węgierskiego w Warszawie miało być tajnym celem wyjazdu Karola Polakiewicza na Węgry.

Zgodnie ze zwyczajem ważnych posiedzeń i zjazdów legionowych, uchwalono też wystanie depesz do Prezydenta RP, marszałka Śmigłego-Rydza, Prezesa Rady Ministrów, Komendanta Związku Legionistów Polskich i ministra spraw zagranicznych⁴⁶.

Ważne było również przemówienie legionistów Węgrów, które wygłosił w ich imieniu Jan Siermiński. Dość jasno w ówczesnej sytuacji brzmiały słowa:

„Wszyscy, którzy byli nieugiętymi i ofiarnymi zwolennikami sprawy polskiej, polskich dążeń niepodległościowych przed i podczas wojny oraz w pierwszych pięciu latach istnienia Polski, są w ten sam sposób traktowani. My byliśmy wykonawcami węgierskiej części najnowszej historii polskich walk niepodległościowych [...] ci, którzy chcieli dysponować nami bez nas, nie mieli nic wspólnego z dawną sprawą polską, z legionami polskimi, z armią polską, z odrodzeniem Polski i do 1929 r. z przyjaźnią polsko-węgierską”⁴⁷.

W toku przemówienia padły również słowa, które określały tożsamość wojskową legionistów: „Każdorazowe zebranie legionistów węgierskich jest niesfałszowaną, prawą częścią Polski, jest to część ciała Legionów i Armii Polskiej!”⁴⁸. Jeszcze raz w telegramie do Juliusza Ulricha, Komendanta Naczelnego ZLP zaręczono „Wypełniając rozkaz Komendy Naczelnej meldujemy rozpoczęcie działalności koła przy udziale majora Polakiewicza. Pracować będziemy jako żołnierze Polski i wierni synowie Węgier”⁴⁹. Nic więc dziwnego, że władze Węgier myślały o tajnej misji – być może zbrojnym wykorzystaniu legionistów. Prasa tendencyjnie, jak na tamte czasy, lansowa-

botnym legionistom Węgrów, a następnie zwolniony. Jako uzasadnienie podano, że w związku z za-twierdzeniem koła legionistów Węgrów i rozpoczęciu statutowej działalności Koła w Budapeszcie, Komenda Naczelna w Warszawie podjęła normalne stosunki organizacyjne z Kołem Legionistów – Węgrów i zdecydowała się zlikwidować stanowisko Łącznika Komendy Naczelnej z legionistami Węgrami. AAN, ZLP, t. 93, k. 136.

44 Ibidem.

45 Ibidem, t. 94, k. 22.

46 Ibidem, t. 93, k. 59-65.

47 Ibidem, k. 42.

48 Ibidem, k. 40.

49 Ibidem, k. 46.

ła propagandowe hasła o wspólnej granicy, czyli pójścia na Ruś Podkarpacką i włączenia jej do węgierskiej strefy. W „Magyarország” z 5 lutego 1939 r. Andrzej Bajc-sy-Zsilinszky pisał „To co my, Węgrzy czujemy i do czego przyznajemy się i to żyje również w narodzie polskim ile razy tylko podnoszona jest sprawa węgiersko-polska: coraz potężniejszy wspólny cel i okazanie silnej woli wobec Europy. To co mówił niedawno polski Minister Spraw Zagranicznych, pułkownik Beck, o ogólnych celach polskiej polityki zagranicznej i wspólnych interesach Węgier i Polski w sprawie Rusi Zakarpackiej, jest tylko wyraźnym i realnym ujawnieniem woli obydwóch narodów, ożywienie dawnej tradycji [...] Opinia narodu wysubtelniona, a równocześnie zahartowana tysiącletnimi walkami nie pojęła jeszcze w zupełności tej wielkiej zmiany, nie dostatecznie jeszcze ocenianej przez Europę, że wolny, świeżej energii i zdecydowany wielki naród polski szuka łączności z państwem Świętego Batoiego, pragnie jak najściślejszej współpracy i wspólnej granicy”⁵⁰.

Polakiewicz próbował uspokajać sytuację – dając sygnały wyłącznie koleżeńskiego charakteru wizyty, co było zgodne z ogólnym charakterem kontaktów między obu krajami w tym czasie. Tym bardziej, że jak wynika z relacji Orłowskiego, strona polska rozumiała sytuację w jakiej znalazły się Węgry, a minister Beck unikał wszystkiego, co mogłoby je kompromitować w oczach Niemiec⁵¹.

Przyjazd Polakiewicza na Węgry stał się pretekstem, i być może pierwszą okazją, do spotkań legionistów z węgierskimi władzami. Służyły one pozyskaniu zaufania tych ostatnich i w konsekwencji zatwierdzenia statutu koła legionistów Węgrów. W Poselstwie Polskim, 29 stycznia 1939 r. również odbyła się herbatka w podobnym składzie, a zaraz po tym, bo tego samego dnia, posiedzenie zarządu koła, na którym Polakiewicz zakomunikował, aby w wynajętym lokalu umieścili polskich harcerzy lub inną młodzieżową organizację, celem „Przekazania tradycji legionowej i honoru służby wspólnej sprawy polsko-węgierskiej dla młodego pokolenia”⁵². A potem nastąpiły centralne uroczystości: 30 stycznia 1939 r. otwarcie Koła Legionistów Węgrów w Budapeszcie, a już następnego dnia – 31 stycznia 1939 roku zatwierdzenie jego statutu, dzięki czemu legionści mogli być objęci pomocą materialną i opieką społeczną przez władze ZLP⁵³.

Nie ustały jednak tarcia personalne wśród legionistów Węgrów, a to za sprawą żądań Poselstwa Węgierskiego w Warszawie, a wyżej – Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Budapeszcie, które wyraziło kategoryczny sprzeciw, by legionistów Węgrów w jakikolwiek sposób reprezentował Miklossy. Swoją argumentację opierali na formalnych ustawach antyżydowskich, jak i zastrzeżeniach natury politycznej, których szczegóły Komendzie Naczelnej nie zostały przedstawione. Na konferencji w dniu 28 marca 1939 r. w Komendzie Naczelnej ZLP ustalono, że Karol Hudek zostanie zatwierdzony na stanowisku urzędującego prezesa koła, a Miklossy będzie miał prawo brać jedynie udział w pracach zarządu⁵⁴. Zwrócono się z apelem do Miklossy’ego „aby stojąc na stanowisku ideowym i nadal pracował w Kole, ale nie na stanowisku naczelnym, w przeciwnym razie narazi ogół legionistów Węgrów i sprawy Koła na nieprzychylny ustosunkowanie się władz węgierskich”. Miklossy urażony – usunął się⁵⁵.

50 Ibidem, k. 93.

51 Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Archiwum Leona Orłowskiego, sygn. 3.

52 AAN, ZLP, t. 93, k. 81.

53 Ibidem, t. 93, k. 66-71.

54 Ibidem, k. 173-176.

55 Ibidem, t. 93, k. 175.

Z pewnością poczucie zbliżającej się wojny, a wraz z nią wzrastające napięcie w stosunkach dyplomatycznych Polski i Węgier, skupiające się w dużej mierze na problemie utworzenia wspólnej granicy, nawet najmniej niezobowiązujące kontakty czyniły podejrzanymi. Władze ZLP w dalszym ciągu do legionistów na Węgrzech podchodziły ostrożnie. Przyjęto ich wraz z rodzinami na zjeździe legionowym 6 sierpnia 1939 r. w Krakowie, ale jednocześnie dbano, by ich przyjazd nie miał charakteru manifestacyjnego – wyznaczono im skromne miejsce w uroczystościach⁵⁶. Formalne kontakty między ZLP a legionistami na Węgrzech ustały wraz z wybuchem wojny.

Zachowanie wspólnych więzi między legionistami na Węgrzech a ZLP zależało od sytuacji politycznej, w jakiej znalazły się Węgry i Polska po I wojnie światowej, mniejszy wpływ na nie miała solidarność „leguńska”. ZLP podjął się uregulowania pozycji legionistów na Węgrzech dopiero wtedy, gdy zaistniał odpowiedni moment w polityce międzynarodowej. Z trudem przychodzi badaczowi odnotować kontakty między legionistami Polski i Węgier w latach dwudziestych. Na początku lat trzydziestych śladowa korespondencja każe przypuszczać, że podjęto próbę nawiązania ich, ale dopiero koniec lat trzydziestych (1938-1939) charakteryzuje się wzmożonym wzajemnym zainteresowaniem. Nie był to tylko przypadek Węgier, ale też i Rumunii, by nie wspomnieć o specjalnej opiece ZLP nad legionistami przebywających na Zaolziu w roku 1938. Zainteresowanie ZLP sprawami legionistów poza granicami Polski, być może dlatego było zbieżne z polityką zagraniczną, gdyż wynikało ze szczególnego udziału legionistów w elitach władzy. Dlatego też, w lewitującą politykę rządu węgierskiego, pomiędzy przyjaźnią do narodu polskiego, a obawą przed Niemcami wpięła się też powołanie Koła Legionistów Polskich na Węgrzech.

56 Ibidem, t. 93, k. 169, 181.